

WIADOMOŚCI PRZEDWYBORCZE



ORGAN POLSKIEGO KOMITETU WYBORCZEGO PRACY GOSPODARCZEJ
W BIAŁYMSTOKU.

Pismo, poświęcone sprawom wyborów do Rady Miejskiej w Białymstoku, które się odbędą dnia 11 grudnia 1927 r.
Wychodzić będzie trzy razy na tydzień a od dnia 4 grudnia 1927 r. codziennie.

Redakcja i Administracja — Białystok, ul. Kilińskiego, № 2, m. 6; tel. 5-64.

Co to jest Rada Miejska i jakie jej są zadania.

Ażeby rozumnie, rozważnie i z całą świadomością dokonać wyborów do Rady Miejskiej, należy dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co to jest gmina miejska, czem jest Rada i Magistrat oraz co one mają do roboty.

W celu możliwie szerszego zadośćuczynienia wszystkim potrzebom ludzkim, tak względem ciała, jak i względem duszy, koniecznym jest udział wszystkich obywateli w zorganizowanej pracy społecznej.

Miasto jest właśnie jedynym z zorganizowanych związków, który ma za zadanie na swoim terenie, w ramach ogólnych ustaw państwowych, rządzić się do pewnego stopnia samodzielnie i gospodarować tak, ażeby z jednej strony podnosić dobrobyt i kulturę, wszystkich swoich członków — mieszkańców miasta — do możliwie najwyższego stopnia, z drugiej zaś strony pomagać rządowi w urzeczywistnianiu jego zamierzeń i celów ogólnopństwowych.

Ponieważ wszyscy mieszkańcy miasta, a w Białymstoku jest dorosłych przeszło czterdzieści pięć tysięcy, nie mogą rządzić miastem, bo byłaby za duża gromada, przeto wybierają z pośród siebie kilkudziesięciu (w Białymstoku czterdziestu jednego) i ci wybrani w imieniu całego miasta kierują jego sprawami, stanowiąc Radę miejską.

Widzimy z tego, że Rada Miejska będzie taką jaką ją ludność wybierze. Wszyscy ludzie pracy powinni wybierać do Rady tylko takich przedstawicieli, którzy na sprawach gospodarki miejskiej dobrze się znają i którzy jednocześnie już dali dowód, że potrafią dbać o interesy warstwy pracującej. Prócz tego dobrze uważać należy, czy kandydat do Rady Miejskiej jest dobrym polakiem, czy niema wśród kandydatów takich, co to za czasów panowania moskiewskiego wypierali się polskości, a za czasów najeźdźcy bolszewików służyli komunistom.

Nasz Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej będzie na to zwracał baczną uwagę i takich ludzi bez żadnej ceremonii będzie zwalczał.

Teraz rozważymy co Rada Miejska ma do czynienia w mieście.

Wyborcy!

Dziś ostatni dzień sprawdzania,

czy nazwiska wasze umieszczone są w spisie osób, uprawnionych do głosowania w dniu 11 grudnia!

Idźcie tłumnie do lokali wyborczych!

Dopilnujcie, by na listach wyborców umieszczono nie tylko was, lecz także waszych krewnych i waszych znajomych!

Dziś ostatni dzień!

Zgodnie z ustawą Rada Miejska ma załatwiać wszystkie sprawy, które dotyczą dobrobytu mieszkańców miasta. Z pośród tych spraw najważniejszych dla ludzi pracujących są: ochrona zdrowia, do czego potrzebnym jest utrzymywanie przez miasto: dobrych szpitali; ochron dla dzieci biednych i sierot; zakładów dla dokarmiania dzieci słabych i wątłych, które w domu nie mogą mieć dostatecznego odżywiania; tak zwanych żłobków, gdzie matki pracujące w fabrykach mogłyby zostawiać na dzień dzieci; ogrodników dziecięcych, gdzie biedne dzieci pod dozorem dobrych wychowawczyń mogłyby latem korzystać z powietrza i słońca; dobrej, bezpłatnej opieki lekarskiej dla tych, którzy z jakichkolwiek przyczyn muszą pozostawać w domu.

Dalej bardzo ważną sprawą dla ludzi pracy jest, aby zarząd miejski dążył do obniżenia cen na produkty i dbał o to, by te produkty były dobre. W tym celu miasto samo może zakładać składnice i sklepy, samo produkty sprowadzać i ludność biedną zaopatrywać.

Następnie bardzo doniosłą rzeczą jest uregulowanie sprawy mieszkaniowej. Inne miasta już dawno przystąpiły do energicznej pracy, by dostarczyć ludziom pracującym zdrowych i tanich mieszkań.

Nowa Rada Miejska musi postanowić i dopilnować, by to postanowienie było wykonane, a mia-
nowicie—budowę domów z tanimi mieszkaniem
dla ludzi niezamożnych, okazywanie wydatnej po-
mocy czy to w przyznawaniu pożyczek czy też
w ułatwianiu otrzymywania materiałów budowla-
nych dla tych, którzy sami budować zechcą.

Z tym się wiąże sprawa bezrobocia, które
przy rozwoju budownictwa i przy innych pracach
miejskich, tak zwanych robotach publicznych, mo-
że być znacznie złagodzone.

Nie mniej ważną sprawą jest doprowadzenie
do porządku ulic na przedmieściach, by wreszcie
ludność robotnicza, która prawie wyłącznie mieszka
na krańcach miasta, nie brodziła po kolana
w błocie.

Poruszyliśmy tylko niektóre sprawy, żywo
obchodzące lud pracujący. Trudno jest wyliczać
wszystko, co miasto robić powinno, ale i z tego,
co powiedziano, jasno wynika, kogo do Rady Miejskiej
wybierać należy.

Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej,
do którego wchodzi robotnicy fizyczni i pracowni-
cy umysłowi, postanowił dbać o to, aby do Rady
wprowadzić ludzi, rozumiejących wszystkie potrze-
by klasy pracującej i umiejących z całą siłą inte-
resy pracownicze obronić.

Nie zrobi tego ani fabrykant, ani inny prawi-
cowiec z Komitetu z ulicy Fabrycznej, a tylko lu-
dzie, którzy oddawna w tej dziedzinie pracują i o
sprawy ludu pracującego gruntownie dbają.

Z obozu prawicy.

Jeszcze o noworządowcach.

Pisaliśmy już, że w odezwie chadeckiego i en-
deckiego, a razem znaczy się Zjednoczonego Ko-
mitetu z Fabrycznej, Komitet ten ogłosił uroczyś-
cie, iż jest zwolennikiem obecnego rządu—to zna-
czy Marszałka Piłsudskiego.

Z tego powodu zrobiliśmy uwagę Zjednoczo-
nej chadecji i endecji, że to niebezpiecznie takie
koziółki fikać, nie przystoi komedjantów udawać
i publiczność śmieszyć.

Było nam trochę nieprzyjemnie, żeśmy do tak
godnych osób nie z należytym szacunkiem i uzna-
niem ich zasług przemówili.

Aliści przysłał nam sam wielki mistrz zakonu
chadeckiego pouczenie, w gazecie „Rzeczpospolita“
czarno na białem napisane, w jakim stylu prze-
mawiać należy do nawróconych dzisiaj na wiarę
rządową, na czas wyborów, „staroobrzędowców“.

Oto co pisze „Rzeczpospolita“, w numerze 318:
„Mamy nowy, całkiem świeży, gatunek neo-
fitów. Rodzą się jak grzyby po deszczu „ma-
jowym“, obwąchały i obmacały nową sytuację
w kochanej ojczyźnie i pomaleńku wyłazą z
różnych mysich dziur i ochoczym truchci-
kiem maszerują szlakiem kadrówki na podwór-
ko belwederskie.

Przed majem byli to zawzięci endecy, Su-
lejówek omijali o 100 kilometrów, dużo gada-
li, że „Piłsudski się skończył“, wrzuszali ra-
mionami i machali łapami z lekceważeniem
i z irytacją.

Podczas maja siedzieli pod pierzyną, klnąc
i robiąc mokro z emocji, a kiedy się okazało,
że „Piłsudski znowu się zaczął“ i to bardzo—

wmig dudy w miech, groźby w śmiech, mer-
danie ogonkami, nóżkami szurgają, mizdrzą
aby do łaski pańskiej, a przez nią do korytka.

Asymilują się robaczki, całują z namasz-
czeniem wszystko, co jest im miłościwie nad-
stawione i gadają jak z płatka:

— Bo to my, piłsudczycy...

Gdzie? Kudy leziesz? Skąd to jesteś piłsud-
czykiem?

— Zmieniłem przekonania!

W gruncie rzeczy mają ich tam za psie po-
szycie, ale dobrze im z tem i tylko gęsiej
skórki dostają, gdy w jakiej gazecie przeczy-
tają, że przeprowadzona może być „czystka“
i na zbity łeb wyrzucą wszystkich neofitów
i parwenjuszów, że nowych nie przyjmują, że
w taki przychówek nie wierzą.

To też tylko patrzeć, jak sanacja u siebie
przeprowadzi sanację i wszystkie neofitki
wylecą na brucek.

I gdzież się wówczas te farbowane lisusy
podzieją? Do kogo przylgną te ciury i maru-
dery fruujące z wiatrem, gdy wiatr ich wy-
miecie?

Półknęli wstyd, zatknęli uszy na kpinki
i żarciki i jazda trucheikiem, gęsiego na pań-
skie podwórko...

Smutny los, podła kondycja, fach nie do
pozazdroszczenia—tych neopiłsudczyków, neo-
fitów przewrotu majowego.

Tak to mościpanowie ze Zjednoczonego Ko-
mitetu z Fabrycznej pisze do Was wasz własny
organ, nieomylna gazeta „Rzeczpospolita“.

Nie my, uchowaj Boże, mybyśmy się na to nie
odważyli, jesteśmy za delikatni, zasubtelni, zadob-
rze wychowani. To wasza władza wam takie mo-
rały wypisuje. A przecie nie wszystkośmy zacyto-
wali z tej waszej gazety. Są tam jeszcze „milsze“
rzeczy, ale nasz smak estetyczny nie pozwala na
ich przytoczenie.

Do miłego!.. Przepraszamy za naprzykrzanie się!..

Zobaczmy się niebawem!..

Sokrates i Glaukon.

Kandydatom na radnych ku rozważeniu.

Wielu z młodzieży ateńskiej, olśnionej chwałą
Temistoklesa, Cymona i Peryklesa, mniemało się
być zdolnymi do najpierwszych i najważniejszych
rządów rzeczypospolitej.

Jeden z nich, imieniem Glaukon, tak dalece
wbił sobie w głowę udział w sprawach publicz-
nych, że ani krewni, ani przyjaciele, nie mogli go
odwieść od zamiaru, do którego ani wiek, ani zdol-
ności, nie nadawały mu prawa.

Sławny filozof Sokrates spotkawszy go pew-
nego dnia rzekł:

— Kochany Glaukonie, zdecydowałeś się więc
wziąć udział w kierownictwie spraw publicznych?

— Tak, — odpowiedział Glaukon.

— Nie mogłeś, — ciągnął Sokrates — powziąć
piękniejszego postanowienia: jest to jeden z naj-
szlachetniejszych i najzaszczytniejszych zawodów.
Należąc do rządu rzeczypospolitej, możesz być uży-
tecznym dla przyjaciół, uświetnić własną rodzinę
i rozszerzyć granice twojej ojczyzny. Wkrótce
okryjesz się chwałą nie tylko w Atenach, ale i
w całej Grecji. A może rozgłos o tobie, jak sława

Temistoklesa, dojdzie aż do narodów ościennych
i gdziekolwiek się ukazesz, wszędzie cię poznają,
wszędzie cię będą uwielbiać i podziwiać.

Tak ponętny początek niezmiernie się podobał
Glaukonowi i jeszcze lepiej usposobił go do słu-
chania Sokratesa. Tymczasem mędrzec ciągnął
dalej:

— Rzecz oczywista, że chcąc odrazu pozyskać
ogólne poważanie, musisz czempredziej wyswiadczyć
miastu jakąś ważną przysługę.

— Naturalnie!—odpowiedział Glaukon.

— Na nieśmiertelnych bogów! Nie chciesz
ukrywać przedemną, co najpierwej zamysłasz uczy-
nić dla kraju?

Glaukon milczał. Sokrates, widząc że zakłopo-
tany młodzik zdaje się namyślać nad odpowiedzią,
rzekł:

— Może chcesz powiększyć jego dochody?

— Właśnie, właśnie!—zawołał uspokojony nie-
co zarozumialec.

— Więc musisz wiedzieć, na czym polegają
i ile wynoszą dochody państwa, abyś znając ich
słabszą stronę mógł zaraz obmyśleć sposób wzmoc-
nienia ich, a przez to powiększyć majątek ogółu.

— Otóż to sęk!—mruknął zasmucony nanowo
Glaukon, — wyznam otwarcie, że nigdy nad
tem nie zastanawiał.

— Jeżeli nie obliczałeś dochodów, zapewne znasz
rozchód. Wszak w dobrze zorganizowanym rządzie
trzeba umieć usuwać wydatki zbyt wielkie.

— Na honor, ani o tem nie pomyślałem!

— Jakimże więc sposobem zdołasz wzbogacić
rzeczpospolitą, kiedy nie znasz ani dochodu, ani
rozchodu?

— Otóż wiem jakin — zawołał po krótkim na-
myśle Glaukon, — można przecież wzbogacić kraj
upadkiem jego nieprzyjaciół.

— Prawda, — odpowiedział spokojnie Sokra-
tes, — ale chcąc użyć tego sposobu, trzeba ich zwy-
ciężyć; inaczej, zamiast zdobyć to czego nie posia-
damy, można stracić to co posiadamy. Trzeba znać
dobre siły własne i siły nieprzyjaciół, ażeby ra-
dzić wojnę, jeżeli nasze są większe, albo ją odrad-
zać, jeżeli słabsze. Powiedzże mi tedy, jakimi
siłami rozporządza nasza rzeczpospolita na morzu
i na lądzie, a jaką jest potęga nieprzyjaciół?

— Eh!—odrzekł niechętnie Glaukon, — prze-
cież tak nagle, bez przygotowania, nie mogę po-
wiedzieć.

— Powiedzże mi przynajmniej, czy masz jakie
notatki, chciałbym je widzieć.

— Jeszcze nic nie mam.

— Kiedy tak, mój kochanku, — rzekł Sokra-
tes, — widzę, że gdy wstąpisz do zarządu publicz-
nego, nie prędko będziemy mieli wojnę, bo ci zo-
staje wiele rzeczy do nauczania się i wiele poszu-
kiwań do dokonania.

Następnie zadał mu jeszcze kilka pytań w nie-
mniej ważnych przedmiotach. Nie otrzymawszy na
nie odpowiedzi, dodał:

— Strzeż się, mój młody przyjacielu, ażebyś
wiedziony zbyt gorącą żądzą zaszczytów nie po-
padł w niesławę, podejmując się wykonania tego,
czego nie umiesz. Jeżeli chcesz dostąpić sławy,
staraj się przedewszystkiem o nabycie wytrwa-
łą pracą wiadomości, potrzebnych do należy-
tego sprawowania urzędu, a dopiero potem
ubiegaj się o urząd, bo nic tak nie ośmiesza,
nic tak nie upokarza, jak nieudolność w wy-

U robotników.

W niedzielę dnia 20.XI. w lokalu Związku
„Praca“ odbyło się zebranie robotników fabrycz-
nych, na którym po załatwieniu spraw organiza-
cyjnych, zastanawiano się nad zbliżającymi się wy-
borami do Rady Miejskiej.

Zastępca prezesa Związku, przewodniczący
zebrania—p. Kluge, przemawiając na temat wybo-
rów, dał zwięzłą charakterystykę zjednoczonej
endecko-chadeckiej prawicy oraz dłużej zatrzymał
się nad kierunkiem, którego wyobrazicielem jest
Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej.

Mówca szczególnie podkreślał zespolenie się
sił robotniczych, skupiających się w Związku
Praca z demokratyczną w czynie inteligencją.

Z uczuciem żywej radości przemawiający za-
znażył, iż nauczycielstwo szkół powszechnych
opowiedziało się za prądami demokratycznymi
nie z nazwy tylko, ale czynnie w jednym sze-
regu z robotnikiem.

P. Wł. Olszyński w dłuższym rzeczowym prze-
mówieniu zobrazował sytuację przedwyborczą.

Zastanowił się nad rolą samorządu w życiu
społecznym i państwowym. Uzasadniał szczególnie
doniosłe znaczenie samorządu komunalnego
w utworzenia warunków lepszego bytowania kla-
sy robotniczej.

Mówca poświęcił dłuższy ustęp polityce obec-
nego rządu, mówił o sternictwie państwowem
Marszałka Piłsudskiego, przypomniał obecnym
o zbawczem dziejowo wystąpieniu Marszałka
w chwili najgroźniejszej dla naszego państwa, gdy
wszelkie nieprawości przebrały miarę, gdy za-
chodziła już obawa iż Polska zostanie pocięta od
wewnątrz przez tych, którzy za rządów do
majowych, pomieszały interesy państwa z inte-
resami swojej partji, własną kasę ogniotrwałą
ze skarbem państwowym.

Następnie poruszył sprawy połączenia przed-
mieść i krańców miasta z centrum jak również
sprawy szkolnictwa powszechnego i wogóle oświa-
ty dla ludu, oświetlając to wszystko z punktu wi-
dzenia interesów robotników.

Przemówienie zakończone było wezwaniem
wszystkich obecnych do wpływania na obywateli
polaków, aby w dniu 11 grudnia r. b. wszyscy
spełnili swój obywatelski i narodowy obowiązek—
obowiązek głosowania.

Obrazy przedwyborcze zamknęło przemówie-
nie p. Wł. Kolendy o znaczeniu opinji w życiu
społecznym, mówca podkreślił konieczność trwa-
łego istnienia czynnej opinji, któraby wypowie-
działa się nietylko w okresie przedwyborczym, ale
i potem w czasie pracy samorządu, kontrolując
rozważnie pracę radnych i dbając o to, aby przy-
rzeczenia, złożone przed wyborami, były dotrzy-
mywane i po wyborach.

Przemówienia wzbudziły wlekkie zainteresowa-
nie i znalazły bardzo przychylny oddźwięk.

pełnieniu obowiązków, których się zarozumiale
podejmujemy.

Glaukon skorzystał z mądrych rad Sokratesa,
wziął się do pracy i nie prędkiej zażądał miejsca
przy sterze rzeczypospolitej, aż z niedoświadczo-
nego młodzieniaszka został wykształconym czło-
wiekiem.

Oświata pozaszkolna.

Oprócz sprawy szkolnictwa powszechnego na terenie naszego miasta bardzo ważną i aktualną rzeczą jest dokształcanie młodzieży, która wyszła z wieku szkolnego, oraz szerzenie kultury i wiedzy wśród społeczeństwa dorosłego, a w szczególności wśród warstw robotniczych.

Dotychczas jednak bardzo mało w tym kierunku zrobiono. Nie podjęto zupełnie planowej organizacji walki z analfabetyzmem wśród dorosłych. Od kilku lat nie odbył się w Białymstoku ani jeden kurs wieczorowy dla nieumiejących czytać i pisać. Niema ani jednej szkoły wieczorowej dla młodzieży robotniczej. Nie pomyślano o zapoczątkowaniu budowy domu ludowego i zakładaniu bibliotek robotniczych.

Na cele wyżej wspomniane w budżetach miejskich bardzo mało przeznaczano pieniędzy, a jeszcze mniej o tych sprawach myślano i mówiono.

W budżecie miasta na rok bieżący na oświatę pozaszkolną przeznaczono kwotę 3.800 zł., co stanowi zaledwie siedemsetną część wszystkich wydatków miasta. A przecież podniesienie poziomu polskiej kultury i oświaty jest jednym z najważniejszych zadań każdego samorządu, a tembardziej samorządu m. Białegostoku.

To też w przyszłym samorządzie miejskim dążyć będziemy energicznie do poprawienia tego stanu drogą należytego zorganizowania wydziału kulturalno-oświatowego przy Magistracie, oraz zwiększenia wydatków na cele kulturalno-oświatowe.

Toga męża — zachowanie się dziecka.

W Rzymie starożytnym był zwyczaj, że młodzieniec, który ukończył 16 lat, uroczystie ubierano w tak zwaną „togę męża” — strój noszony przez dorosłych. Od tej chwili młodzieniec zachowywał się poważnie, jak przystoi człowiekowi statecznemu.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita dała obywatelom swoim „togę męża” w postaci prawa samostanowienia o najważniejszych sprawach życia zbiorowego.

Niestety, polak, obleczonej w tę zaszczytną „togę męża”, zachowuje się często jak nierozumne dziecko: obowiązków swoich nie spełnia, z praw nie korzysta.

Weźmy, na przykład, obecne wybory do Rady Miejskiej. Jest to sprawa ogromnej doniosłości dla naszego miasta. Wybory te stanowić będą o przyszłych losach miasta. Wynik ich zadecyduje, czy Białystok stanie się ogniskiem kultury polskiej, czy też kultura ta będzie spychana w ciąg szeregu lat do roli kopciuszka.

Wyborcy-polacy winni dokładnie zdawać sobie z tego sprawę i czynić wszystko, by wynik wyborów był jaknajpomyślniejszy.

Rzeczywistość wykazuje, że zrozumienia sytuacji niema, gdyż najpilniejszy obowiązek w chwili obecnej jest zaniebawiany przez bardzo wielu wyborców — polaków. W ciągu pięciu dni (18, 19, 20, 21 i 22 listopada), w których listy wyborców były wyłożone,

Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej

idzie do wyborów do Rady Miejskiej w Białymstoku pod hasłem uzdrowienia stosunków gospodarki w Samorządzie.

Skupia dokoła siebie wszystkich ludzi pracy, jest wyrazicielem dążeń demokracji polskiej.

Stoi na straży interesów wszystkich warstw pracowniczych.

Walczy z wszelkiego rodzaju kłamstwem i obłudą społeczną.

Na czele Komitetu, jako prezydium stoją: Władysław Olszyński adwokat, Antoni Kluge robotnik, Michał Motoszko nauczyciel, Aleksander Porzeziński urzędnik, Władysław Kolendo nauczyciel, Stanisław Kołpak urzędnik.

polacy w zbyt szczupłej liczbie odwiedzali lokale komisji obwodowych. Sprawdzać zaś spisy wyborców trzeba koniecznie, gdyż roją się od błędów i najrozmaitszych niedokładności.

Poopuszczane są całe domy (naprz. gimnazjum męskie przy ul. Kościelnej 9), szczególnie stojące przy zbiegu ulic.

Zachodzi często potrzeba prostowania nazwisk, imion; dopisywania całej litanii wyborców pominiętych...

* * *

Obywatelu! Zrzuc kosztulkę dziecinną i choć w ostatnim dniu (środa 23.XI) zachowaj się po męsku!

Kronika wyborcza.

Ilość głosujących. Ustalona została ostatecznie cyfra wszystkich uprawnionych do głosowania we wszystkich 26 obwodach głosowania. Wynosi ona ogółem 44.829 głosujących, w tem chrześcijan 23.227 i żydów 21.602.

Główna Komisja Wyborcza przeprowadziła lustrację Komisji Obwodowych, przyczem stwierdziła, że niektóre lokale są nieodpowiednie.

Następny numer „Wiadomości Przedwyborczych” wyjdzie w niedzielę dnia 27 listopada 1927 r.

**Czy jesteś na liście wyborców?
Sprawdź dziś!**